Nr. 17. We Lwowie dnia 20. września 1904. **Rocznik IX.**

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

WARUNKI PRENUMERATY:

W kraju i w całej monarchii:

rocznie 8 koron — półrocznie 4 kor. 20 h. — kwartalnie 2 kor. 40 h. — Poza granicami monarchii rocznie: 9 kor. — półrocznie 4 kor. 60 h., — kwartalnie 3 kor.

Numer pojedynczy 40 h.

Wszystkie przesyłki adresować należy:

Redakcya „PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO“ we Lwowie, (gmach sejmowy).

Inseraty przyjmuje się tylko od firm krajowych po cenie 20 h. od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie lub stale w wysokości 3 do 4 cm. po 8 kor. za rok, po 4 kor. 80 h. za pół roku.

Krajowa wystawa przemysłu metalowego w Krakowie.

Wielkie międzynarodowe i w ogóle powszechne wystawy z teatrami, kawiarniami, restauracyami i muzykami ściągają widzów, puszczają w ruch pieniądz i wywierają ogólny wpływ cywilizacyjny — ale fachowiec unika ich zwykle. Dziś też, jeżeli chodzi o pomoc dla jakiejś gałęzi przemysłu, o rozwój tejże lub o postęp techniczny, to urządzają za granicą wystawy specyalne, takie bowiem ściągają fachowców i kupców, interesujących się danym przemysłem. Z tego też powodu i wystawa krakowska zasługuje na tem baczniejszą uwagę, bo reprezentuje gałęź przemysłu tak dziś ważnego i wybitnego w całym świecie, jakim jest obróbka metalu, a dla nas tem ważniejszego, gdyż przemysł ten wymaga w kraju naszym jak najenergiczniejszego rozwoju.

Krakowska wystawa ma przytem bardzo doniosłe zadanie wychowawcze, że się tak wyrażę, gdyż chodziło o to, by przekonać nasze społeczeństwo, że uprzedzenia do wyrobów krajowych co do ich jakości i co do przystępności cen są przeważnie nieuzasadnionemi, i że ciężko grzeszą ci, którzy forytują obce wyroby, mając nieraz lepsze a co najmniej równe u siebie w kraju.

Chodziło dalej o to, by nasi przemysłowcy poznali także braki naszego przemysłu metalowego, by się przekonali, czego jeszcze nie wyrabiamy a wyrabiać powinnibyśmy i da Bóg będziemy.

Chciano wreszcie, jak to sam komitet wystawy oświadcza: ułatwić kupcom pracę nad usuwaniem z handlu towarów obcych, wywierając na nich przez wystawę silny nacisk moralny. Że komitet cel ten przeważnie osiągnął, to zawdzięcza swej niezmordowanej pracy obywatelskiej, za którą mu też pełne uznanie się należy. Lecz nie jest zadaniem rozumnej krytyki, a krytyka wszędzie potrzebną, wszystko na ślepo chwalić, jeżeli się ma na oku przyszłość naszego przemysłu. Krytyka, nawet ostra, jeżeli życzliwa, jest stokroć pożyteczniejszą od kadzidła.

Nim więc przystąpimy do poszczególnych działów i pojedynczych wystawców, kilka uwag z ogólnego punktu widzenia na całość wystawy zrobić należy.

Każdego uderzyć musi, że Galicya, której ludność jest głównie rolniczą, pokrywa swe zapotrzebowanie w maszynach i narzędziach rolniczych przeważnie wyrobem obcym, co świadczy bardzo źle o naszej kulturze. Gdyby było przeciwnie, to nie trzy lub cztery średnie, ale kilka wielkich fabryk maszyn rolniczych u nas by byt zapewniony mieć mogły. A kto zna przemysł naftowy galicyjski, ten wprost zdziwi się oglądając wystawę, bo daremno szukać będzie narzędzi wiertniczych, a przecież mamy w kraju kilka fabryk bardzo poważnych w tej gałęzi, produkujących rocznie za przeszło milion koron narzędzi, specyalnie dla przemysłu naftowego

potrzebnych. Nie wiem, jakie były powody, które skłoniły naszych fabrykantów do nieobesłania tego działu przemysłu, lecz konstatuję fakt, jako niepocieszający objaw.

Bardzo wiele stosukowo miejsca zajmuje dział przemysłu artystycznego, a obcy zwiedzający wystawę sądziłby mógł, że jesteśmy bogatym narodem, widząc tyle wyrobów złotych, jubilerskich i w ogóle luksusowych, gdyby nie to, że zaraz zauważy brak wielu artykułów codziennej potrzeby, artykułów masowych niezbędnych, a zatem takich, które kupować musimy, a kupujemy przeważnie od obcych.

Ja osobiście wolałbym zamiast tych gablotek z artykułami złotymi i srebrnymi, zamiast platerów i zegarków, zobaczyć brony, pługi, łopaty, grabie, narzędzia mleczarskie, ogrodnicze, kuchenne i t. d., za które miliony idą rok rocznie do kieszeni obcych, wrogich nam przemysłowców niemieckich. Objaw to niezmiernie smutny, rzucający się wprost w oczy i dający wiele do myślenia nad sposobem pojmowania interesu własnego przez nasze społeczeństwo.

To są główne braki, jakie każdy fachowiec odrazu zauważy i każdy sobie uświadomi, że główną pracą, głównym celem tych, którzy o uprzemysłowieniu kraju myślą, jest usunięcie tej dysproporcyi między wytwórstwem artystycznem a produkcyą artykułów potrzeby codziennej, nie przez zabijanie artyzmu jednak, ale przez stwarzanie coraz to nowych fabryk specyalnych, produkujących masowo to, czego każdy potrzebuje, począwszy od bogacza a skończywszy na rolniku i robotniku pracującym w pocie czoła.

Wystawa metalowa jest jednak mimo tych braków ogromnie pouczającą i powinna wydać obfite owoce, skierowując na właściwe tory tych, którzy myślą się poświęcić przemysłowi, gdyż dowodzi, że przesąd, jakoby nasz kraj nie nadawał się do wytwórczości wyrobów metalowych, nie ostoi się wobec faktów, o których się każdy na wystawie przekonać może, a mianowicie, że mamy już kilka fabryk w niektórych dziedzinach, które nietylko jakością ale i ceną konkurują z zagranicą, bijąc obcy fabrykat nietylko na targu miejscowym, lecz nawet na rynkach światowych.

Nie jest celem piszącego tych kilka uwag nużyć czytelnika wyliczaniem nazwisk i firm, tembardziej, że w tym względzie zastąpi go lepiej katalog wystawy, nie jest również zamiarem jego opisywanie wszystkich przedmiotów wystawionych, gdyż na to brak miejsca, a nadto suche wyliczanie nikomu pożytku by nie przyniosło. Dlatego też ograniczę się do uwag o tych tylko przedsiębiorstwach, które, jużto szczególniejszą zwracając uwagę fachowca wybijają się na plan pierwszy, jużto historyą swej genezy są pouczającym przykładem, jak przy usilnej pracy i fachowej znajomości strony handlowej i technicznej można, nawet przy niezawsze wielkim kapitale, stworzyć i rozwinąć przemysł prawdziwie fabryczny.

Zaraz u wstępu do rotundy spotykamy wyroby fabryki Józefa G ó r e c k i e g o z Krakowa. Widzimy tu taką różnorodność, taką obfitość przedmiotów, że trudno je wyliczać. Wykonanie czyste, stylowe zachwycić musi każdego. Nic też dziwnego, że w ostatnich latach niema prawie większej budowy, przy której byśmy nie natknęli na wyroby artystyczno-ślusarskie z tej fabryki pochodzące. Ogólnie zwracają uwagę urządzenia sypialni, składające się z mebli z żółtego metalu, urządzenia szpitalne i lampy; mnie osobiście najbardziej zajęły siatki druciane, gdyż jest to artykuł masowy, a dziś już w znacznej mierze obcy wyrób rugujący.

Lecz skoro już jesteśmy przy Góreckim, to w kilku słowach skreślę genezę fabryki. Lat temu 14-ście wrócił do kraju jako stypendysta Wydziału krajowego, a nie mogąc narazie znaleść zajęcia odpowiedniego, został nauczycielem w szkole rzemiosł br. Hirscha. Odkładając ze szczupłej płacy i od ust sobie odejmując, założył ślusarnię. Dzisiaj posiada fabrykę, w której zatrudnia około 100 ludzi, a roboty ma tyle, że znów fabrykę obecnie powiększać jest zmuszonym.

Tuż obok widzimy wystawę fabryki wyrobów metalowych St. S u l i k o w s k i e g o z Dębnik*), który również zaczynał z kilkoma robotnikami, a dziś, po latach 10-ciu, posiada fabrykę w całem tego słowa znaczeniu i zatrudnia około 90 robotników, wyrabiając różne gatunki latarni, począwszy od sygnałowych kolejowych, a skończywszy na małych tanich ręcznych. Wyrabia też znane z dobroci i taniości wanny, kociołki, samowary, lampy kuliste dla oświetlenia gazowego, patentowane i t. d., a że wyrabia dużo, dobrze i tanio, więc ma już zbyt wyrobiony i poza krajem, gdyż do stałych swych odbiorców zalicza, oprócz kolei państwowych i wszystkich gazowni galicyjskich, grosistów w kraju, w Wiedniu i Królestwie Polskiem.

Może mniej interesującą dla laika jest wystawa fabryki hufnali, podkówek i gwoździ H o f s t ä d t e r a i S k i w Mogile, wyrabiająca rocznie towaru przeszło 15 wagonów i to maszynami specyalnemi w zimnej drodze. Fabryka ta należy właśnie do rzędu tych przedsiębiorstw, których nam jak najwięcej w kraju potrzeba, gdyż robi artykuły masowe, mające zbyt zapewniony w najszerszem kole naszego społeczeństwa, bo konsumentem jest w tym wypadku nasz chłop.

Do tej samej kategoryi zaliczyć należy „S t o w a r z y s z e n i e p r z e m y s ł o w e d l a w y r o b u t o w a r ó w ż e l a z n y c h i d r u c i a n y c h“ w Krakowie z fabryką w Podgórzu, wyrabiające drut i gwoździe drutowe, jakoteż T o w a r z y s t w o p r z e m y s ł o w e d l a w y r o b ó w ż e l a z n y c h w K r a k o w i e z fa-

*) Bliższe szczegóły o fabryce zamieszczono w nr. 8. *Przewodnika przemysłowego. P. R.*

bryką w Zabłociu, wyrabiające różnego rodzaju okucia budowlane, haki, zakrętki, pieczarniki i t. d. Wyroby obu tych towarzystw są bardzo porządnym, fabrycznie wykończonym artykułem, mającym szeroki zbyt i rugującym już w bardzo znacznym stopniu towar obcy ze sklepów żelaza w naszym kraju.

Niezmiernie interesującą dla przemysłowca jest fabryka elektryczna wyrobów metalowych Bincera i Thorna w Podgórzu, wyrabiająca przeszło 100 gatunków guzików metalowych, t. j. blaszanych, artykułu poszukiwanego przez krawców męskich. Fabryka ta ma maszyny najnowszego systemu w bardzo wielkim wyborze i wyrabia guziki z blachy, którą z Anglii sprowadza, zaopatruje swym artykułem w znacznej części Galicyę, a nadto eksportuje około 70 procent swej produkcyi do Węgier, Czech, Niemiec i Ameryki konkurując na rynkach światowych dobrocią i ceną z wyrobami niemieckimi. Powodzenie swe zawdzięcza znakomitej organizacyi handlowej i doskonałej znajomości rynków zakupna i zbytu, niemniej nowoczesnym maszynom i taniej administracyi *). (C. d. n.)

Inż. K. Łoziński.

Z wystawy w Saint Louis.

IV.

Zobaczmy, jak się zaprezentowały główne państwa europejskie na wystawie.

Anglia postąpiła bardzo praktycznie. Zna ona wybornie życie amerykańskie, wie, że milionerzy Nowego Świata, chociaż wyszli z ludu, mają przecież wielką słabostkę naśladowania starej arystokracyi europejskiej i sypią na ten cel dolarami — więc wystawiła głównie to, co może działać na wyobraźnię milionerów. I oto w drugim dziale „Grait Britain“ jest przedewszystkiem mieszkanko zamożnego Anglika z pracowni S. J. Waring & Sons w Londynie, złożone z jadalni, sypialni, sali bilardowej, biblioteki, salonu, pokojów dla dzieci, garderoby i łazienki — jest dalej kopia wspaniałych trzech komnatek angielskiej następczyni tronu z jachtu „Ophir“, na którym jeździła do Indyi — są wspaniałe wyroby keramiczne, wystawa zbiorowa ośmnastu firm — imponujące srebra wyrobu J. Wels z Londynu — a w pałacu reprezentacyjnym olśniewająca kolekcya perfum, pomad i wszelkich kosmetyków z wiadomościami, które z nich przez dostojniczki i dostojników europejskich są używane — osobny pawilon toaletowy, urządzony zbiorowemi siłami damskich krawców i krawczyń angielskich, gdzie widnieją prześliczne jedwabie, aksamity, adamaszki, gronostaje, koronki, przecudne hafty — gdzie chwyta za oczy suknia ślubna, haftowana srebrem i perłami, o trenie sześciometrowym, podtrzymywanym przez trzy pary paziów, pokryta cała najwspanialszemi koronkami, pochodzącemi z pracowni prywatnych lub dostarczonych przez zawodowe szkoły, a poza tem ogromna kolekcya różnych strojów damskich i dziecięcych — nareszcie osobna salka obok pałacu reprezentacyjnego, w której pomieszczono wszystkie dary, ofiarowane zmarłej królowej Wiktoryi w pięćdziesięcio- i sześćdziesięcio-lecie jej rządów, istna galerya osobliwości o wartości wielu milionów.

Dość tego, aby olśniewać oczy amerykańskich milionerek i pobudzać ich pożądliwość. To też na każdym niemal przedmiocie, który jest w ogóle do sprzedania, widnieje kartka: sprzedane — Wielka Brytania robi dobre interesa.

Nie można jednak zamilczeć, że w pałacu swym reprezentacyjnym jest Anglia także bardzo poważną, a to w dziale sztuki, w którym zebrano przeszło 450 obrazów olejnych, akwarel i 300 rysunków, sztychów i t. d. oraz nieco rzeźb i architektonicznych modeli, zyskujących niemałe pochwały znawców. Mennica królewska nadesłała świetną kolekcyę monet i medali angielskich od VIII. wieku aż po czasy najnowsze — zgromadzono cenne instrumenta geograficzno-astronomiczne i dano obraz wiadomości i najważniejszych odkryć geograficznych — a w zakresie sztuk wolnych przedstawiono ciekawe okazy sztuki reprodukcyjnej oraz introligatorskiej z potężnym oczywiście działem biblijnym.

Udział Anglii w hali maszyn, w zakresie komunikacyi, elektryczności, górnictwa i rolnictwa jest nieznaczny — wyjąwszy interesowanej w przewozie gości wystawowych linii „Cunard“, która się okazale zaprezentowała. Tylko w dziale przemysłu włóknistego ciekawą jest kompletna przędzalnia angielska firmy Braci Platt w Oldham, niemniej tkaniny wełniane i bawełniane, a także imponujące swoją solidnością wyroby ze skóry.

Francya stwierdziła jeszcze raz na wystawie w St. Louis, że dobrym smakiem i elegancyą pobija inne narody Europy. Już sam dom reprezentacyjny Rzeczypospolitej jest ostatnim wyrazem szyku, a wewnętrzne jego urządzenie zdradza najwytworniejszy smak francuski. Uroczystościowa sala Trianonu ze wspaniałymi gobelinami, freskami sufitowemi, ciężkiemi jedwabnemi portyerami i meblami w stylu Ludwika XIV., łudząco naśladująca oryginał, urocze wywiera wrażenie. Z niej przechodzimy do mniejszego saloniku, w którym znajdują się zbiory słynnej w całym świecie porcelany sewrskiej. Prawdziwa to biesiada wzroku spoglądać na te arcydzieła sztuki i wykwintnego smaku. Są tu wazy i urny o cenach 12—14.000 fr., są figury nieporównanie piękne. Trzy dalsze pokoje przeznaczone są na wystawę sztuki

*) Obszerniejsze wiadomości o tym zakładzie podano w nr. 5. *Przewodnika przemysł.* *P. R.*

miasta Paryża i również zawierają bardzo cenne przedmioty.

W pawilonie przemysłowym imponuje Francya dobrym smakiem i skończoną techniką szczególniej w dziale przemysłu włóknistego. Znane, stare firmy lyońskie wystąpiły z przepyszną kolekcyą tkanin jedwabnych, z którem chyba tylko jedwabie japońskie zdolne są rywalizować. *Union des filateurs et mouliniers français* przedstawiła bogaty wybór jedwabnych wstęg, chustek i zbiór aksamitów pierwszej jakości. W innej znów sali walczą o pierwszeństwo fabryki materyi wełnianych z Roubaix i Elboeuf. Syndykaty przemysłowców bawełnianych z Epinal i Rouen uczyniły wspaniałe zbiorowe wystawy wszelkich gałęzi tego przemysłu, w których uczestniczy przeszło 100 firm.

W dziale strojów kobiecych jest Paryż jak zwykle niepokonanym. Imponują pysznemi toaletami magazyny „Louvre“, „Au bon marché“, Samaritaine“, oraz pierwszorzędne salony krawieckie, takie jak Laquin, Perdoux, Callot soeurs, Redfern, Drecolle i inne. Są tu toalety, kosztujące bagatelkę od 8 do 60.000 franków, a oblężone przez chciwe paryskiego szyku Amerykanki. Oprócz wzmiankowanych firm znalazła się na wystawie jeszcze kolekcya 47 toalet, przysłanych zbiorowo przez tyleż firm krawieckich, każda odmienna, na różną porę roku, w cenie od 3 do 16 tysięcy franków. Zakupił ją całą wielki magazyn w St. Louis, dając tem najwymowniej dowód hołdownictwa dla Paryża jako królowej mód.

Rozumie się, że w ślad za właściwemi toaletami, idzie Francya w pierwszym rzędzie ze swojemi futrami, kapeluszami, parasolkami, gorsetami, pończochami, rękawiczkami, z przyborami toaletowymi, nareszcie ze swą biżuteryą. Wystawiła tu istne cacka ze złota i srebra, wysadzane brylantami, rubinami i innymi drogimi kamieniami w wartości wielu milionów franków, odznaczające się całkiem nowymi, fantastycznymi i z wielkim smakiem artystycznym obmyślanymi kształtami.

Tak samo jak biżuterya, zwracają na siebie również uwagę śliczne a nowe w formach bronzy francuskie, pająki, lichtarze, lampy, kandelabry, szkła luksusowe, bogaty zbiór pysznej porcelany, wspaniałe pianina i fortepiany, okazy sztuki reprodukcyjnej i introligatorskiej z 200-stu przesło wystawcami — nareszcie wystawa mebli, zamknięta w dwudziestu kilku interieurach. Rzecz szczególna, że Francuzi, wiedzeni bardzo dobrem przeczuciem, nie puścili się tu na okazy modernistyczne. Zaledwo trzech czy czterech wystawców hołduje modernizmowi, wszyscy inni poszli za swoim stylem narodowym, historycznym, z czasów Ludwików XIV., XV. i XVI. i dali najwspanialsze meble, prawdziwie „wystawowe“ dzieła sztuki, które też znajdują zapalonych amatorów, gotowych płació bajońskie sumy. Jakie ceny mają te przedmioty, dosyó powiedzieć, że za biurko w stylu Ludwika XV. zapłacono 175.000 frank., za szafkę w takim stylu 70 000 franków.

Nie można powiedzieć, żeby Francya w innych działach wystawy nie była reprezentowaną. Owszem, ma swe cenne okazy w pawilonie rolnictwa i przemysłu rolniczego, gdzie góruje swemi wybornemi winami, koniakami, likierami, serami — w hali maszyn reprezentowana jest przez 30-tu wystawców, a powszechną zwraca na siebie uwagę w dziale komunikacyi, szczególniej wspaniałymi automobilami — wykazała się znakomitą produkcyą papieru od najgrubszego pakunkowego aż do najwytworniejszych kasetek welinu listowego — a zasypała w końcu i dział spożywczy znakomitemi swemi pieczywkami, delikatesami, konserwami i bardzo praktycznymi aparatami i instrumentami, stosowanymi w zakresie gospodarstwa domowego.

Jednem słowem Francya nie chciała być obcą temu obszarowi ziemi, który kiedyś do niej należał i po wieki nosić będzie imię od jej wielkiego króla.

Ze skromnym z góry programem i w skromnym zakresie wystąpiła na wystawie Austrya, wywiera jednak korzystne wrażenie w tym kierunku, o który jej chodziło.

Celem rządu austryackiego było przedstawienie dzieł sztuki, wyrobów artystycznych i szkół zawodowych. Zebrano to w pałacu reprezentacyjnym austryackim i dano wystawę niedużą rozmiarami, ale mającą wiele treści i stanowiącą bardzo ciekawą całość.

Nie możemy zapuszczać się tu w ocenienie galeryi obrazów, którą w pałacu zebrano, napomkniemy tylko, że jest tu i oddział polski, urządzony przez artystę Aksentowicza, a mieszczący w sobie cztery obrazy witrażowe Mehofera, wyborne prace Fałata, Wyczółkowskiego, Aksentowicza, Ruszczyca i Laszczki, artystów, wywalczających nowy kierunek w sztuce polskiej. To, co przemysł bliżej obchodzi, to jest wystawa szkół zawodowych i wybitniejszych pracowni i fabryk z zakresu przemysłu artystycznego.

Otóż zebranym tu został plon wyrobów najlepszych z 47 szkół austryackich, między któremi są i 4 galicyjskie, a mianowicie szkoła koronkarska w Bobowej, szkoły przemysłu drzewnego w Kołomyi i Zakopanem i państwowa szkoła przemysłowa we Lwowie. Zakopane wykonało drzwi do głównego portalu, Lwów dał niektóre „filunki“ do boazeryi ściennej i niektóre okucia, Kołomyja rzeźbione ławy, Bobowa koronki, przez centralny kurs koronkarski w Wiedniu bardzo pochlebnie ocenione. Jak dla Galicyi, mającej przeszło 50 szkół zawodowych, udział to trochę za mały, i z trudnością tylko małym w ogóle zakresem austryackiej wystawy dający się usprawiedliwić.

Innych wyrobów dostarczyły: z zakresu stolarstwa szkoły w Bergreichenstein, Bozen, Tachau, Vil-

lach, Salcburg, Hallstatt, Hallein, Insbruk, Cortina d'Ampezzo, Grulich, Koenigsberg — kesetowany plafond wykonała szkoła w Wallachisch Meseritsch — przedmioty keramiczne, jak kominek, pochodzą z Bechynia i Cieplic (Schönau) — ozdoby z żelaza kutego, uzbrojenie kominka i t. d. z Koeniggracu i Gracu — zegar kominkowy wykonały do spółki szkoła w Bruck i zegarmistrzowska w Karlsteinie, przedmioty marmurowe szkoły w Laas i Horzycach — obicia ścienne szkoła tkacka w Wiedniu, portyery szkoła haftu artystycznego we Wiedniu, szkoła państwowa w Gracu i szkoła przemysłu artystycznego w Lublanie — innych ozdób koronkowych i hafciarskich dostarczyły szkoły w Wiedniu, Drosau, Gossengrün, Gottesgab, Idria, Luserna, Predazzo, Proveis — drobiazgów zabawkowych szkoła w Oberleutensdorf — biżuteryi i galanteryi z metalu i szkła szkoły w Cortina d'Ampezzo, Gablonz, Turnau, Haida i Steinschönau — zbytkowej broni myśliwskiej szkoła w Ferlachu — ozdobnych wyrobów koszykarskich wzorowy warsztat koszykarski we Wiedniu — wreszcie wiele mebli zbytkowych dostarczyła znana firma wiedeńska Jaray, a dywanów Ginzkey. Boazerya sal pałacu jest z pięknego slawońskiego dębu, a wystawa zbiorowa prac szkolnych, ujęta w artystyczną całość podług planu prof. R. Hammla we Wiedniu i austryackiego Muzeum dla sztuk i przemysłu, które wystawiło także prace i rysunki swej szkoły — wywiera na obcych bardzo poważne i dodatnie wrażenie.

Inaczej rzecz się ma z tem, na co się złożyli przemysłowcy austryaccy w głównym pawilonie przemysłu i dodatkowym, który nosi nazwę „Varied Industries". Czuć tu przedewszystkiem małe środki i więcej niż skromność urządzenia, a pewną zbyt jarmarczną przygodność przedmiotów wystawowych.

Przemysł austryacki reprezentują tu głównie firmy wiedeńskie: zegarmistrze, meblarze, tapicerzy, fabryki wyrobów skórnych i galanteryjnych, porcelanowych, czeskiego szkła, ozdób czeskich, wyrobów bronzowych etc. Pierwszy już nawet rzut oka mówi, że nie tyle chodziło o sprezentowanie ważniejszych gałęzi przemysłu, ile o nagromadzenie towarów pokupnych; nie mamy też do czynienia z wystawcami, ale raczej z handlarzami, którzy, co prawda, robią wcale dobre interesy. Szczególniej wyroby porcelanowe, bronzowe i ze skóry, a niemniej t. zw. wyroby karlsbadzkie, cieszą się wielkim pokupem.

Najlepiej prezentują się wyroby ze szkła i porcelany fabryk karlsbadzkich i w Hajda, wyroby ze szkła imitujące krzyształ górski z fabryki w Ulrychowie, t. zw. amfory cieplickie i modele zwierzęce i roślinne z porcelany, w których celuje akcyjna fabryka porcelany w Dux. Piękne są także i bardzo czysto wykończone malowidła na porcelanie, zwłaszcza wazy z pracowni wiedeńskich Dörfla i Pilza i t. zw. „stół Napoleona", którego płytę zdobi portret Napoleona, okolony podobiznami najsłynniejszych dam współczesnych.

Wśród wyrobów z bronzu przeważają drobiazgi fantazyjne i buduarowe. Wielkim pokupem cieszą się wyroby ze skóry A. Sirka z Wiednia, a mianowicie torby podróżne z garniturami, wykonane istotnie pięknie i nie drogie. Wyroby z czeskich granatów Reimana w Pradze zasługują na nazwę artystycznych.

Amerykanów zainteresowały meble, może nie zbyt artystyczne, ale z tego względu oryginalne, że są z rogów jelenich, lub rogami jeleni zdobione. Sprzedano kilka takich garniturów. Rozkupionymi zostały też wyroby z drzewa oliwnego, które w wielkiej ilości zaprezentowała firma Emmert z Arko. Wyroby z pianki i bursztynu wystawiła wiedeńska firma Wilfort; są one w ogóle bardzo piękne i starannie wykonane. Powszechną uwagę budzi duża fajka nargilowa, ozdobiona rzeźbą, przedstawiającą sen Wenery. Okaz ten również jest już sprzedany i kilkakrotnie zamówiony. Bardzo dobrze przedstawiają się wyroby z perłowej masy i szyldkretu. Te ostatnie zwłaszcza o wiele przewyższają wyroby amerykańskie, a wytrzymują zupełnie porównanie z francuskimi.

We wszystkich wielkich działach przemysłu, rolnictwa, górnictwa i hutnictwa nie jest Austrya reprezentowaną, bo nie chciała ponieść większych kosztów ekspozycyjnych. Natomiast — podobnie jak wsią z Tyrolu dla celów rozrywkowych — zwróciła zręcznie uwagę Amerykanów na swe piękności przyrody i urządziwszy oddział budownictwa kolejowego, wystawiła plastyczne dioramy kolei semeryngskiej, arulańskiej i przez Brener, wykonane świetnie przez Burkhardta, modele tunelów, pięknych mostów, widoki najpiękniejszych okolic, miejsc kąpielowych i cały szereg kolorowanych obrazów, przedstawiających typy ludowe różnych krajów Austryi.

Aż zbyt jasno odźwierciedla się w tem tendencya pobudzenia ciekawości miliarderów amerykańskich i skierowania ich wycieczek podróżniczych, no i dolarów, poza czarno-żółte słupy Austryi. (C. d. n.)

Ozdobne wypalania na drzewie.

Wypalanie pisma lub rysunków i rozmaitych ozdób na drzewie, za pomocą rozpalonego pręta żelaznego lub stalowego, za dotknięciem którego pozostają na drzewie ciemne lub brunatne ślady, staje się już dziś coraz powszechniejsze. Wprowadzają je do zakładów naukowych przy nauce rysunków — uprawiają jako dyletantyzm artystyczny — a coraz częściej, i nie bez dobrych wyników, używają do ornamentyki w pracowniach stolarskich.

Przypatrzmy się tedy nieco bliżej tej metodzie zdobniczej, czyli t. zw. „pyrografii".

Narzędzia potrzebne do pyrografii składają się z kilku grubszych i cieńszych prętów stalowych, rozmaicie spiłowanych, o końcach oprawionych w drewniane trzonki. Pręty owe rozpala się nad lampą spirytusową, albo wprost w ogniu z węgli.

Zależnie od delikatności rysunku, pręty winny być cienkie lub grube, najważniejszą jednak przy nich rzeczą są kończyny należycie przyrządzone. Końce te nie powinny nigdy być ostre, gdyż nie byłyby w stanie utrzymać rozpalenia do czerwoności na dłuższą chwilę i ostygłyby, zanimby się ich użyło. Drut przy końcu winien być naokoło na 1 milimetr zagięty lub spiłowany, a dopiero można nim na drzewie kreski wypalać.

Do ogrzewania prętów używanym bywa obecnie aparat, składający się ze szklanego naczynia, z dobrze przystającem kauczukowem zamknięciem, zaopatrzony dwiema zgiętemi rurkami metalowemi. Jedną z owych metalowych rurek łączy się za pomocą gumowego węża z dwiema kauczukowemi baniami (piłkami), podczas kiedy do drugiej rurki przyprawia się, także za pomocą gumowego węża, stalowy pręt rysunkowy. Pręt ten jest sam przez się rurką metalową, oprawną w drewniany trzonek do trzymania; przy końcu rurki znajduje się gwint do zakręcania języczka platynowego, wewnątrz wydrążonego. Jeśli napełnimy naczynie szklane benzyną, mocno zakorkujemy powyżej opisanem zamknięciem kauczukowem i połączymy wężami gumowymi naczynie z bańkami (piłkami) gumowemi i prętem rysunkowym, a rozpalimy nieco język platynowy nad lampą spirytusową i poczniemy naciskać jedną z baniek gumowych — wtedy zmuszamy łatwo ulatniającą się benzynę do szukania sobie wyjścia przez drugą rurkę metalową o platynowym języczku, który skutkiem spalania się ulotnionej benzyny pozostaje wciąż rozpalony. Jeśli się gumowe piłki (banie) mniej ciśnie, wtedy i ulotniona benzyna mniej ostro wychodzi przez rurkę, a temsamem język rysunkowy ostudza się mniej lub więcej. Zależy to od woli rysującego i ciśnienia piłek gumowych, które tu oddają przysługę dmuchawek i równocześnie regulatorów gorąca w pręcie rysunkowym. Benzyny zużywa się bardzo mało, a przy jakiem takiem ćwiczeniu, łatwo nabrać wprawy pracowania tym przyrządem.

Udanie się wypalania na drzewie zależy od rodzaju drzewa, nie każde bowiem nadaje się do wypalań. Najlepsze do tego są gatunki jak najmniej porowate, o mięsie twardem lub ścisłem, bez rocznych słojów, gdyż w tym razie łatwo się o nie pręt zahacza i trudno wypalać równo zagłębienia. Najlepsze jest do wypalania drzewo gruszkowe, jaworowe, jesionowe, a także (jeśli jest równe) topolowe; inne drzewo mniej się nadaje.

Pyrografia wymaga zdolnej ręki, jeśli rysunek ma być od razu wypalony; gdy rysownik nie jest dość wprawny, winien sobie wprzód cały rysunek dokładnie naszkicować, a następnie ściśle trzymać się linij narysowanych.

Pyrografia nadaje się do ornamentyki przy meblach, zwłaszcza do stylowej ornamentyki kwiatów rozmaitego rodzaju; lecz należy ile możności unikać zbyt drobnych zgięć i zawikłań, aby rysunek był łatwo pojęty i czysty i wywierał wrażenie głównie pięknemi konturowemi liniami.

Wypalanie daje się także malować farbami lazurowemi akwarelą, a następnie utrwalać przez politurę lub pociągnięcia pokostem albo lakierem.

KRONIKA.

Wystawy.

WYSTAWĘ RUCHOMĄ przemysłu krajowego urządziło i otworzyło dnia 19. b. m. Biuro Ligi pomocy przemysłowej. Pisaliśmy już nieraz o potrzebie takiej wystawy i witamy ją też najradośniej. Odda ona znacznie poważniejsze i skuteczniejsze usługi przemysłowi krajowemu, niż dotychczas urządzane wystawy okręgowe — jest bowiem zbiorowym komiwojażerem, który trafić musi do kupca i zwiąże go z przemysłowcem krajowym, rugując z placu różnych komiwojażerów *von Draussen*. Wystawa ruchoma jest wystawą wzorów, systematycznie ułożonych i podanych pięknie, w dużych kasetach, wraz z cennikami i wszelkiemi dla kupca ważnemi datami co do miejsca i rozmiarów fabrykacyi, ceny, warunków kredytowych i t. d. Na razie, okazana nam w niedzielę wystawa obejmuje 30 uczestników, obliczoną jest zaś na 54 i oczywiście będzie się co do liczby kaset wzmagała w miarę, jak producenci przychodzić będą do przekonania, że to dla nich najdzielniejszy i najtańszy środek rozszerzania wiadomości o ich wyrobach. Wystawa zwiedzić ma rocznie 60 miejscowości i wybiera się natychmiast w podróż. Już d. 23. b. m. będzie w Dolinie, potem w Nadwórnej, Bolechowie i t. d. Z objazdami łączyć się będą odczyty niezmordowanego dyrektora „Ligi“ p. Olszewskiego i zwoływane na ten cel wiece.

Z pomiędzy kaset okazowych, któreśmy w niedzielę oglądali, zasługują na wzmiankę kaseta „Tlenu“ z mydłami, perfumami i opatrunkami, fabryki Blumenfelda z farbami, czernidłem do butów i t. d., S. W. Niemojowskiego z bibułkami cygaretowemi i papierem listowym, fabryki przetworów chemicznych „Iskra“ w Krakowie ze smarowidłami, pastami itd., Rzący i Chmurskiego z wodami sztucznemi, huty szkła w Żółkwi z jej wyrobami, firmy „Szarotka“ we Lwowie z serdaczkami i guńkami, zdobionemi w stylu zakopańskim i wiele innych. Życzymy najserdeczniej powodzenia wystawie, która zasługuje na wszechstronne poparcie.

Zapiski przemysłowe.

„KONFEDERATKĄ“ nazwała żółkiewska huta szkła najnowszy swój patentowany wyrób, któremu można rokować jak najszersze wzięcie. Jest to bardzo sprytnie obmyślany kałamarz szklany, zakończony czworobocznym ostrosłupem, tak, że stać może tylko ukośnie na jednej ze ścian ostrosłupa, przyjmując wówczas wygodne położenie ukośne, dozwalające łatwo maczać pióro, bez możności walania rączki lub zbyt głębokiego zanurzania w atrament. Pomimo, że kałamarz stoi silnie, daje się łatwo obrócić na którąkolwiek inną ścianę ostrosłupa, co jest bardzo ważnem, bo gdy atrament zrobi osad i zgęstnieje w jednem położeniu, to można temu jak najłatwiej zaradzić za pomocą obrotu, przenoszącego płyn do innej części kałamarza o dnie zupełnie czystym.

Dla biur i dla szkół wynalazek nieoszacowany, konfederatka, a raczej krakuska ze szkła za 40 groszy!

MLEKO W PROSZKU, ważne szczególniej jako środek pożywienia dla żeglarzy, zmuszonych inaczej hodować dojne krowy na okrętach dla użytku pasażerów i dla siebie, próbowano już oddawna fabrykować. Wiele prób jednakże nie udało się, z powodu trudności zupełnego odparowania mleka bez zmiany w jego składzie. Amerykanie poświęcili jednak wiele pracy i wiele pieniędzy, ażeby przecież otrzymać zdolne do przechowania i transportu, dobre mleko w proszku i rozsyłają już dziś w handel dobry produkt. Wynalazcą najlepszej metody proszkowania mleka jest dr. Campbell w Pensylwanii. Wedle tej metody mleko zgęszcza się najprzód, potem przechodzi w stan ziarnisty, a nakoniec w najzupełniej suchy proszek, który ma wygląd najpiękniejszej mąki i wytrzymuje najdalsze transporty bez różnicy klimatu. Zyski na fabrykacyi mleka w proszku, nazwanego „Nutrium“, mają iść w miliony, bo gdy przy wyrobie masła ograniczać się muszą do cztero procentowej zawartości tłuszczu w mleku, to w sproszkowanem mleku ma być najmniej 9 procent nietłuszczów.

W Ameryce powstała z tym wynalazkiem nowa gałąź przemysłu, mogąca przybrać tak wielkie rozmiary jak produkcya zboża, i równie jak ta ostatnia groźna dla Europy, której z nowem współzawodnictwem w produkcyi mleka niezadługo liczyć się przyjdzie.

NAJWIĘKSZĄ TURBINĘ PAROWĄ, dostarczającą niezmiernej siły 11 000 koni parowych, wybudowała amerykańska Westinghouse Company dla elektrycznej centrali w Long-Island. Turbina ta, zajmująca powierzchnię przeszło 32 metr. □, pracuje przy ciśnieniu 12 atmosfer a przegrzaniu pary od 100 do 175° i robi w minucie 750 obrotów.

HARTOWANIE MIEDZI. Hartowanie stali jest od dawna znane i istnieje tu niemal tyle przepisów hartowania, ilu jest fabrykantów narzędzi stalowych. Trudności większe przedstawia miedź, jeśli się ją chce hartować. Oczywiście, że nie ma tu mowy o hartowaniu ostrzy miedzianych, podobnie jak u stali, lecz o uzyskiwaniu twardszej, na ciśnienie i na wpływy atmosferyczne wytrzymalszej powierzchni przedmiotów miedzianych. Otóż wedle podanego niedawno opisu patentowego, można wyrób z miedzi zahartować, jeśli się go dłuższy czas w pewnej temperaturze rozgrzewa i w ciągu tego rozgrzewania kwiatem siarkowym posypuje, a następnie jeszcze gorący w roztworze sinego kamienia zanurza. Bliższe szczegóły postępowania są tajemnicą patentu.

Szkolnictwo zawodowe.

SZEWSKI KURS MAJSTERSKI, o programie nauki takim, jak wszystkie dotąd w kraju odbywane kursa, odbędzie się znów we Lwowie w czasie od 17. października do 10. grudnia b. r. Będzie w nim mogło wziąć udział 12 do 14 uczestników, jużto majstrów, jużto czeladników. Podania o przyjęcie należy wnosić do dnia 5. października na ręce Wydziału krajowego lub wprost do rąk wizytatora kursów, starszego inspektora przemysłowego, radcy A. Nawratila we Lwowie.

SZKOŁĘ DLA CUKROWNIKÓW założono we Ferrarze we Włoszech i otwarto z d. 15. sierpnia b. r. Potrzebę jej odczuto z powodu rozszerzania się cukrownictwa we Włoszech, szczególniej w okolicy Ferrary, gdzie, po odwodnieniu olbrzymich moczarów, wzmogła się uprawa buraków cukrowych, tak, że powstało na tej podstawie 5 cukrowarni, 2 rafinerye cukru i 2 fabryki spirytusu.

Pomysł urządzenia szkoły, względnie stałych kursów dla cukrowników, powzięli pp. J. Garelli, prof. chemii i T. Gianini prof. prawa handlowego. Zyskawszy poparcie miasta i miejscowej kasy oszczędności, zdołali myśl swą urzeczywistnić i szkoła, połączona ze specyalnem laboratoryum chemicznem, została w historycznym „Palazzo Schifanoia“ urządzoną. Nauka i prace laboratoryjne są obliczone na 40 słuchaczy, a kurs trwać ma od 15. sierpnia do 15. listopada. Dopuszczani na kurs mogą być uczniowie wyższych szkół rolniczych, młodzi chemicy, inżynierowie i t. d., którzy się specyalnie dla cukrownictwa wydoskonalić pragną. Przdmiotami nauki są: specyalna technologia chemiczna i mechaniczna, uprawa roślin cukrowarnianych, ich ocenianie i dobór nasienia, nauka o fermentacyi, specyalna chemia analityczna i rachunkowość.

Rozmaitości.

KOBIETY W PRZEMYŚLE wypierają coraz bardziej mężczyzn, a w każdym razie procent ich jest ogromny. Na ogólną liczbę 789.883 robotników w przedsiębiorstwach Austryi, które inspektorzy zwiedzili, było 555.764 mężczyzn a 334.113 kobiet. Najwięcej oczywiście kobiet pracuje w przemysłowych okręgach Czech, Moraw i Szląska. Na Szląsku na 18.177 robotników było 4.303 kobiet; w Galicyi zachodniej na 22.170 robotników 4.525 kobiet, a w Galicyi wschodniej (okręgi Lwów i Stanisławów) na 22.239 robotników 4.783 kobiet. Najwięcej kobiet pracuje w przemyśle tkackim, w grupie żywnościowej, mniej zaś w grupie odzieżowej.

TELEGRAF BEZ DRUTU O WYSOKIEM NApięciu. Niedaleko Pizy ma być otwartą jeszcze w b. m. stacya telegrafu bez drutu systemu Marconiego, najwyższa i największa na świecie, przeznaczona do bezpośredniego przesyłania depesz do Wielkiej Brytanii, Kanady, Stanów Zjednoczonych i Niderlandów, jak również do wszystkich statków, krążących po morzu Śródziemnem, Bałtyckiem, Czerwonem, oceanie Atlantyckim i Indyjskim.

ŻYWE WYSTAWY SKLEPOWE. Właściciel magazynu garderoby męskiej w Chicago, w Ameryce, p. Poter, wpadł na wielce oryginalny pomysł: Oto posiadając trzy olbrzymie okna wystawowe, zamienił jedno z nich na sypialnię, drugie na restauracyę, trzecie — na kącik z sali balowej, urządzonej z wytwornym smakiem. W sypialni czarny lokaj ubiera pana — przedstawia mu po

kolei różne części garderoby, pan wybiera jedne, odrzuca inne i w ten sposób przedstawia przyglądającej się z ulicy publiczności najrozmaitsze przybory toaletowe. — W restauracyi siedzą przy stoliczkach mężczyźni z najrozmaitszych sfer towarzyskich i w ten sposób widz ogląda różne ubrania, kapelusze, paltoty, krawaty i t. d. od najskromniejszych do najdroższych. Wreszcie w sali balowej rozmawia grono mężczyzn we frakach, w rozmaitych koszulach, kamizelkach i t. p. A nie są to bynajmniej figury woskowe, lecz żywi ludzie, specyalnie na ten cel wynajmowani. Tłumy publiczności stoją przez cały dzień przed tą żywą wystawą sklepową, a pan Poter robi świetne interesa.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: *Juliusz Starkel.* I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.